

MAŁGORZATA CZARNOCKA
IFiS PAN, Warszawa

CZŁOWIEK WIELOWYMIAROWY. DWIE PRÓBY ONTOLOGICZNEGO UJ CIA

0. Poniżej rozważam dwie dysjunktywne propozycje ontologicznego ujęcia ludzkiej wielowymiarowej natury: jako ułożonego w przestrzeni (w znaczeniu, z zastrzeżeniami wyłuszczonego poniżej, nie potocznym, a abstrakcyjnym, wprowadzonym w matematyce i stosowanym we współczesnej fizyce) wielowymiarowego obiektu, oraz jako bytu komplementarnego w znaczeniu komplementarności przejętej z fizyki. Opierając się na wymienionych ontologicznych konstrukcjach obecnych we współczesnej fizyce, a prawie zupełnie niezauważanych w filozofii, mam przedstawić człowieka jako heterogeniczną całość, która jednak — co może wydać się niemożliwe lub bezsensowne — nie składa się z takich części jak emocje, ciało, indywidualna i społeczna wiadomość itd., ani nie jest strukturą nadbudowaną nad wymienionymi elementami człowieczeństwa.

Przedstawiana tu analiza i propozycje skupione na ontologicznym aspekcie tezy o wielowymiarowości ludzkiej natury są kontynuacją moich rozważań z monografii *Podmiot poznania a nauka*¹.

1. W najogólniejszym ujęciu wielowymiarowość polega na tym, że ludzka natura i sam człowiek nie redukuje się do jednego typu atrybutów (albo do duszy, albo do ciała, albo do sfery indywidualnej wiadomości, albo do zespołu społecznych interakcji itp.) i w konsekwencji do jednego rodzaju funkcji, władz, zdolności, możliwości. Poszukiwanie ontologicznych fundamentów dla modelu człowieka wielowymiarowego jest konieczne dla zagwarantowania jasności, wiarygodności i poprawności tego modelu. Należy wyjaśnić, jak człowiek jest jednością, mimo iż jest wieloraki, a więc, z pozoru, rozbitą na rozmaite swe wymiary.

¹ M. Czarnocka: *Podmiot poznania a nauka*. Wrocław 2003.

Teza o wiele ci wymiarów ludzkiej natury nie jest nowa, ani odosobniona, chociaż stosunkowo rzadka. Pokrewnie głosi ostatnio, między innymi, Gemot Böhme², a niektóre koncepcje klasyczne równie przedstawiają człowieka jako istot wielowymiarową, bez hierarchizowania wymiarów. Spektakularną egzemplifikacją jest klasyczne już Maxa Schelera wyobrażenie człowieka jako trójdzielnej struktury. Liczne nieredukcjonistyczne dualizmy, począwszy od Arystotelesowskiego, utrzymują, że człowiek składa się z duszy i ciała, a koncepcjami ludzkiej dwuwymiarowości, a więc najprostszej wielowymiarowości³.

Przezwyczajenie o ludzkiej wielowymiarowości unika się w filozofii z tego względu, że porzuca ono powszechne w niej ontologiczne idee redukcjonistyczne. Wyobrażenie człowieka jako wielowymiarowego człowieka pojawia się poza filozofią. Rozumienie ludzkiej natury przez Bronisława Malinowskiego, przedstawione przez Jamesa Frazera (który ten, jak można się dziś dowiedzieć, opowiada się za nim) miarodajne, znamienne dla antropologów i o najwyższej wartości, nie ma charakteru redukcyjnego: „Metoda dra Malinowskiego wyróżnia się tym, że uwzględnia w pełni całą złożoność natury ludzkiej. Widzi on człowieka, że tak powiem, wielowymiarowo, a nie jednowymiarowo. Nie zapomina on nigdy, że człowiek powoduje się emocjami w tym samym co najmniej stopniu co rozumem i jako badacz nieustannie dąży do wykrywania emocjonalnych, jak też i racjonalnych pobudek ludzkiego działania. Naukowiec, podobnie jak literat, bywa na ogół zbyt skłonny do abstrakcyjnego rozpatrywania człowieka, obierając zazwyczaj za przedmiot swych rozważań tylko jedną stronę jego złożonej i wielowarstwowej natury”⁴.

W przeciwieństwie do poglądów „nie filozoficznych” antropologów, dwudziestowieczna i obecna antropologia filozoficzna skłania się do idei człowieka jednowymiarowego (Plessner, Gehlen, socjologizujące teorie

² G. Böhme: *Antropologia filozoficzna. Ujęcie pragmatyczne*, przeł. P. Domański. Warszawa 1998.

³ Nie są one redukcyjnymi (tj. nie redukują ciała do duszy), chociaż hierarchizują one ludzkich wymiarów, przyznając duszy rangę pierwszorzędnych.

⁴ *Przedmowa do książki B. Malinowskiego Argonauci Zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinej*, przeł. B. Olszewska-Dyoniziak, Sławoj Szymkiewicz. Warszawa 1981, s. 13.

człowieka jako bytu wyłącznie społecznego, nie tylko Marksowskie, a przede wszystkim wszelkie koncepcje materialistyczne, obecnie głównie biologistyczne i najrozmaitsze wersje doktryny rozumno ci człowieka, wykluczaj ce jego cielesno ⁵).

Postulat redukcjonizmu odniesiony do ludzkiej natury głosi, e w idealnym, granicznym przypadku tylko jeden typ atrybutów stanowi o niej; pozostałe s wobec nich wtórne, s ich zło eniami, emanacjami, emergencjami itp. redukuj cymi si do atrybutów funduj cych wszystkie pozostałe. Zgodnie z tym postulatem, wielowymiarowo człowieka jest tylko pozorna; pozór bierze si z nieprzeprowadzenia faktycznie zachodzącej redukcji. Ideałem redukcjonistycznego ujęcia ludzkiej natury jest monizm, według którego ludzka natura jest jednorodna, konstytuowana przez jeden typ atrybutów. Należy wobec tego - głosi normatywny przepis oparty na zasadzie redukcjonizmu - poszukiwać istoty człowieczeństwa we własnościach jednego typu; wszystkie inne mają się do niej redukować. Dualizm, odniesiony do ludzkiej natury, jest kompromisem wobec postulatu idealnego, monistycznego redukcjonizmu. Efektem przyjęcia redukcjonistycznej zasady ontologicznej⁶ odniesionej do ludzkiej natury są m.in. dyskusje stale obecne w filozofii, czy człowiek jest istotą rozumną, czy te istotą czującą (kierującą się emocjami, podstawowymi w jego naturze), czy istotą duchową, czy istotą cielesną, czy podstawowe są jego biologiczne, wrodzone instynkty, czy te właśnie ci, dyspozycje i zdolności zakodowane kulturowo, a więc inaczej, czy jest zwierzęciem, czy jest istotą kulturową odseparowaną od przyrody itp. W dyskusjach człony przeciwstawie traktuje się przy tym jako wykluczające; atrybuty fundamentalne, konstytutywne dla człowieczeństwa mają redukcyjnie wchłaniać przeciwstawny człon lub człony. Zatem, zapożyczając na wprost metaforyczne określenie Herberta Marcusego, uważając go jednak w innym niż jego znaczeniu⁷, człowiek według redukcjo-

⁵ W tym ostatnim przypadku koncepcje nie mają charakteru redukcjonistycznego, a po prostu wykluczają cielesność jako atrybut człowieczeństwa.

⁶1 tak e metafizycznym - w podwójnym sensie, i Arystotelesowskim, i Kaniowskim.

⁷Marcuse nazywa jednowymiarowym człowieka spłaszczony i ograniczony do jednego wymiaru poprzez represyjne jego warunki społeczne. Tak więc, mo na wnosić, i człowiek

nistycznych koncepcji filozoficznych, to człowiek jednowymiarowy. Jeden rodzaj z jego atrybutów jest istotny, konstytuując *de facto* ludzką naturę, a wszystkie inne da się zrekonstruować jako kompleksy owych fundamentalnych.

Redukcjonistyczna zasada ujmowania ludzkiej natury ma istotne walory. Daje obraz prosty i klarowny, nie rozproszony, nie ambiwalentny ani w ocenach, ani w operacjach wczuwania się człowieka we własną istotę. Obraz człowieka jako jednowymiarowego oferuje w swych normatywnych konsekwencjach proste recepty na *modus existendi*, do którego powinno się dążyć. Na przykład, uznając subiektywnie duchowość za podstawę człowieczeństwa, człowiek jest bezwzględnie przez nią wiązany, a rozwijać swe duchowe przymioty i poświęcać im szczególną uwagę, a nawet wyłączać inne uwagi, realizuje swe człowieczeństwo. Pozostałe wymiary, cielesność, rozumność, emocjonalność uznaje za niewarte uwagi, nieistotne albo za wtórne czy, rzadziej, emergentne, będące emanacją ludzkiego ducha. Redukcjonistyczna, monistyczna wizja głosi, iż człowiek nie jest rozdarty pomiędzy swymi różnymi, często uznawanymi za wykluczającymi się wymiary. Wobec unikania mnogości atrybutów - pozbawiony niepewności co do swojej tożsamości. Przede wszystkim za człowieka o jednowymiarowej naturze jest niewątpliwie jedno: wszystko, co ludzkie, wyrasta z fundującego człowieczeństwo podstawowych atrybutów jednego typu.

Ontologiczny redukcjonizm, przeciwstawny postulowanej tu wielowymiarowości odniesionej do ludzkiej natury, ma znacznie szerszy, *de facto* uniwersalny wymiar. Jest w zachodniej filozofii jednym z najważniejszych leitmotivów dociekania metafizycznych, powszechnie respektowanych metafizycznych zasad ontologicznych teoretycznych konstrukcji odnoszących się do różnych sfer bytu: przyrody, bytów supranaturalnych, a nawet wiatów mołiwych. Ontologiczny redukcjonizm głosi, że mimo różnorodności typów obiektów zastanych w rzeczywistości na poziomie fenomenów, jej fundament i także fundament jej poszczególnych sfer (jeśli takie się wyróżniają) jest monokategorialny lub ograniczony do niewielu ontycznych kategorii - albo składa się z jednego typu

pełny, wolny, nie poddany presji represywnych społeczeństw jest, według niego, wielowymiarowy.

obiektów (monizmy), albo co najwyżej z bardzo niewielu (dualizm jest stanowiskiem dominującym wśród pluralizmów⁸). W rozważaniach metafizycznych badających fundamenty bytu chodzi o zredukowanie wielości zjawisk (a więc sfery fenomenów⁹) do ontycznej bazy o jak najmniejszej liczbie kategorii. Taką jest zasada fundująca i prerogatywa całej nauki, przebiega z metafizyki - od starożytności do stanu aktualnego. Prerogatywa ta wytycza i cel nauki, i charakter metod (które są kolekcją logiki i metafizycznych zasad wzbogacających ich charakter i ograniczających spektrum logicznych możliwości), i, w konsekwencji, rodzaje akceptowalnych typów rozstrzygnięć¹⁰.

W zgłębieniu ludzkiej natury zasada redukcjonizmu zawodzi; prowadzi do niewiarygodnych obrazów człowieczeństwa - aspektowych, wybiórczych, zbyt przez to ciasnych. Obrazy takie nie są w stanie wyjaśnić bogactwa faktów, choćby konstatawanych przez antropologów: nieredukowalnej różnorodności ludzkich zachowań, ludzkich kultur i cywilizacji, rozmaitych artefaktów kulturowych w najszerszym rozumieniu pojęcia kultury, rodzajów sposobów egzystencji, bycia człowieka w świecie i typów konstytucji ludzkich wiatów.

We współczesnej filozofii człowieka redukcjonizm zdaje się umacniać. Dominujące obecnie, scjentyistyczne, kognitywistyczne filozoficzne obrazy człowieka są tworzone najczęściej na podstawie tylko jednej naukowej koncepcji lub co najwyżej jednej dziedziny nauki dotyczących jednego aspektu ludzkiej natury.

2. Skąd, te scjentyistyczne obrazy człowieka jednowymiarowego są generowane poprzez metodyczny błąd (mający swe źródło w programowych postulatach filozofii scjentyistycznej) nieuprawnionego rozszerzania zakresów koncepcji człowieka wypracowywanych w nauce. Partykularne wyniki naukowe są nieprawidłowo uniwersalizowane: aspekt człowieczeństwa rozpatrywany w jednej teorii naukowej sprowadza się

⁸ Można się dziś, z dualizmem eksponuje bezradność w odnalezieniu najprostszej wersji zasady fundującej rzeczywistość i najprostszych, ostatecznych i jedynych jej elementów.

⁹ O tym twierdzi się nawet niekiedy, że nie należy do rzeczywistości w sensie metafizycznym.

¹⁰ Te muszą spełniać bardziej podstawowe warunki, wytyczone przez zasady metafizyczne, zanim zostaną uzasadniane.

do wizji odtwarzających cały horyzont człowieczeństwa. Porzuca się przy tym pozostałe, nie uwzględniane aspekty jako nieistotne, nawet kontygentne. Na przykład, teoria ewolucji Darwina budująca w biologii teorię powstawania i zmian gatunków, w ciągu jej filozoficznych transpozycji przekształca się w całościowy obraz ludzkiej natury, a mianowicie w koncepcję człowieka jako istoty wyłącznie biologicznej, kierowanej pierwotnymi instynktami, całkowicie determinowanej walką o przetrwanie. Filozoficzne interpretacje freudyzmu postulują fundowanie ludzkiej natury w podświadomości¹¹. Najszerszej obecnie propagowane w naukach kognitywnych koncepcje przenoszone do filozofii upatrują ludzkiej istoty w cielesnym centralnym układzie nerwowym, albo dematerializują człowieka, jednocześnie nie pozbawiając go świadomości, poprzez imputowanie mu bliskiego pokrewieństwa z programami komputerowymi (sztuczna inteligencja).

Alternatywne operacje narzucające się tu, to jest dokonywanie niewyrafinowanych syntez, czyli sklepanie poszczególnych koncepcji teoretycznych ma zasadnicze wady. Imputowanie filozofii roli syntezy wyników naukowych postulowane przez dawniejsze scjentyzmy, choćby Comte'a, nie tylko pozbawia ją kreatywności, czyni ją działalnością wtórną i całkowicie nieautonomiczną, ale tak jest niemożliwe. Choćby z tego względu, te poszczególne koncepcje naukowe są nieporównywalne w sensie Kuhnowskim, operując zupełnie różnymi systemami pojęć, a więc inaczej konstytuując ontyczne podstawy swych dziedzin przedmiotowych.

Korzenie problemu konstruowania antropologicznych filozoficznych wizji na podstawie teorii naukowych (czyli stórkowych dotyczących aspektów człowieczeństwa) tkwią zatem na poziomie metafizycznym, konkretniej, na poziomie konfrontacji filozofii z naukami. Niewiarygodnie standardowych scjentyzmów nie prowadzi do wniosku, i filozofia powinna się odizolować od wizji oferowanych przez nauki. Jednak związki filozofii z naukami nie mogą polegać na nieuprawnionym uogólnieniu.

¹¹ Z uwagi na niejednoznaczny status pierwotnego freudyzmu transpozycja ma zatarte, płynne granice i jest niepewna. Można bowiem mniemać, że kreacje samego Freuda nie były pomyślane tylko jako wnikienie w ludzki psychik, w obrębie jej podświadomości, a ogólniej - jako ujmowanie istot człowieka.

nianiu wyników nauki, ani na ich prostym i cieniu. Filozof nie ma te profesjonalnych uprawnień do oceniania wiarygodności naukowych teorii aspektów człowieka, *versus* ich kontyngentności i nieistotności dla filozoficznych względów. Jeśli decyduje się na czerpanie różnorodnych treści z nauki, musi uwzględnić wszystkie relewantne jej koncepcje, w rozpatrywanym przypadku koncepcji człowieka - wszystkie teorie naukowe dotyczące rozmaitych aspektów człowieka. Jednocześnie filozofia powinna przekraczać partykularność poszczególnych naukowych ujęć człowieka, wznosić się ponad nie i zajmować transgresyjny wobec nauki (mimo zachowania z nią związków, posługując się nią jako materiałem różnorodnym, a przynajmniej bazą inspiracji) względem tego, kim jest człowiek. Nie ma żadnych przepisów na tworzenie takich wizji oprócz wyżej przedstawionych warunków negatywnych. Nie ma też, jak się wydaje, reguł sztywno wyznaczonych. Pewna płynność metody, jej niedookreślenie, nieistnienie metodycznych silnych standardów znamionuje filozoficzne eksploracje.

Zajęcie takiej zewnętrznej, transgresyjnej, autonomicznej wobec nauki perspektywy wyływa - przy zejściu z poziomu metafizycznego na filozoficzny - obraz człowieka jako wielowymiarowego. Jest on wsparty na pozafilozoficznej, głównie naukowej wiedzy o człowieku; nie jest jednak ani jej uogólnieniem, ani sumowaniem. Czerpie z całości wiedzy o człowieku w luźniejszy, inspiracyjny sposób posiłkując się założeń, a każda z pozafilozoficznych koncepcji odkrywa pewien fragment, okruszek tajemnicy, jak jest człowiek. Koncepcji tych, z reguły nieporównywalnych, lecz równie wiarygodnych i cennych, nie należy uznawać za wzajemnie sprzeczne, a chociażby za konkurencyjne w słabszym i niedookreślonym sensie. Teza o wielowymiarowości potwierdza się te jako eksplanacyjnie efektywna. Pozwala mianowicie wyjaśnić rozmaite egzystencjalne konteksty ludzkiej kondycji i różne typy ludzkiej aktywności, zawsze o sprzecznych wymiarach.

Odchodzić nieco od głównego toku wywodu należy stwierdzić, że jest zawodne odwoływanie się w badaniu ludzkiej natury do wiedzy, zdawałoby się, najpewniejszej, to jest uzyskiwanej w introspekcji. Każdy człowiek, wglądając się w introspekcji w siebie samego (faktycznie tylko we własną wiadomość, to bowiem jedynie obejmuje intro-

spekcja), powinien - mo na by mniema - najja niej ustali , kim jest. Introspekcyjne zanurzanie si podmiotu w siebie samego jest jednak nierealizowalne w czystej postaci, poniewa introspekcja obci ona jest wiedz wcze niej przyswojon przez podmiot, poza-introspekcyjn chocia by przez operowanie jakim systemem poj koniecznym do sformułowania wiedzy. *Casus* introspekcji jest pod tym wzgl dem taki sam, jak *casus* spostrze enia zmysłowego: oba z konieczno ci wykraczaj poza swe czyste formy. W istocie te formy s iluzjami. Zawieszaj c wszelk nabyt wiedz , odrzuca si mo liwo poj ciowego ujmowania i artykułowania introspekcyjnego poznania, albo, co bardzo w tpliwe, tworzy si system poj ciowy zupełnie prywatny, a wi c i niemo liwy do komunikowania. Człowiek przyst puje do introspekcyjnego wgl du w siebie samego z ju poj ciowym kategoryzowaniem (zewn trznym wzgl dem danego aktu introspekcji), a równie z wprowadzonymi poza introspekcj prze wiadczeniami, kim jest.

3. W najwi kszym skrócie człowiek wielowymiarowy¹² jest bytem heterogenicznym, wielorakim i nie zhierarchizowanym: jego wymiary s równorz dne, jednakowo ontycznie pierwotne, wzajemnie nieredukowalne, a jednocze nie ze sob nieseparowalnie powi zane. Człowiek nie jest tylko rozumny, ani nie kieruje si tylko emocjami, ani nie jest tylko cielesny, albo tylko duchowy, przy czym cielesno nie jest emanacją duchowo ci, a duchowo nie redukuje si do ludzkiego ciała. Równie rozumno ci nie da si przedstawi jako cielesno ci (na przykład układu poł cze nerwowych w mózgu); z cielesno ci nie da si przecie odtworzy rozumu, czego dowodz nieefektywne, chocia bardzo liczne i intensywne zabiegi kognitywistów. Ponadto człowiek nie jest bytem wyłącznie indywidualnym, izolowanym, ale tak e homeostatycznym, co oznacza, e jest bytem otwartym na wiat i zanurzonym w wiecie. To stwierdzaj nie tylko zwolennicy twórczo ci Heideggera i jego nast pcy, ale tak e powołuj cy biologiczne teorie człowieka (poza koncepcj autopojetyczno ci Maturalny i Vareli), a do granic doprowadzaj wizje socjologizuj ce. Homeostaza człowieka ze wiatem nie dotyczy zespolenia (przenikania i oddziaływania) tylko wymiaru biologicznego, ale

¹² Szczegółowo przedstawiłam t kwesti w monografii *Podmiot poznania a nauka*, zob. przypis 2.

takie kulturowego, społecznego, duchowego, ogólnie, tego, co niebiologiczne w człowieku. Człowiek jest ponadto bytem zmieniającym się, a mimo to zachowującym się to samo — i w subiektywnym odczuciu, i w ocenach innych.

Człowiek jest zatem jedności zawierającym wymiary (warstwy, aspekty) człowieczeństwa. Wymiary są nierozdzielnie ze sobą związane na poziomie ontycznym — nie mogą one istnieć samodzielnie, poza zespoleniem. Człowiek jest wielości w niepodzielnej jedności. Nie da się, między innymi, oddzielić emocji od rozumu, sfery indywidualnej od sfery społecznej, ciała od wiadomości¹³; wszystkie wymiary składające się na ludzką naturę ontycznie niesamodzielne. Jest niewątpliwie, że wymiary nie są własnościami; karkołomne byłoby twierdzenie, że na przykład rozum jest własnością człowieka, albo że własnościami są jego emocje czy indywidualna wiadomość.

Te konstatacje rodzą teoretyczny problem: jakim ontycznym obiektem jest człowiek, skoro jest jedności, a przy tym jest nierozdzielnie i nieredukowalnie wieloraki, a ponadto, co jest już oddzielnym problemem, jest zanurzony w świecie i zmienny? Czy można w ogóle wyobrazić sobie taki byt, który jest jeden, a przy tym wieloraki w taki szczególny sposób, i nie jest złożeniem innych bytów, samodzielnych, pozostających względem siebie w zewnętrznych relacjach¹⁴? Czy założenie nierozdzielnej jedności zawierającej wiele różni sprzeczności, nie jest ekspresją bezsensownych irracjonalnych wizji?

Trzeba przede wszystkim wykluczyć dwa narzucające się i najczęstsze rozstrzygnięcia: i ludzka natura jest mereologiczną sumą (rozmaicie uszczegóławianą), oraz że jest strukturą. Obie te propozycje zakładają, że człowiek jest złożeniem obiektów posiadających ontyczną samodzielność i połączonych zewnętrznymi relacjami, na przykład oddziaływaniami (interakcjonizmami) — czystą propozycją w rozwiązywaniu problemu psychofizycznego). I sumą mereologiczną, i strukturą można bowiem, *ex*

¹³ Nie mierzalna dusza, egzystująca niezależnie od ciała, jest religijnym odstępstwem od rozwiązania tego obrazu. Tej klasy sytuacji nie rozwiążemy.

¹⁴ Do atrybutów bytu należy jego samoistne istnienie, a wymiary człowieka nie istnieją samodzielnie; samo mówienie o istnieniu samodzielnego rozumu lub samodzielnego emocji, oderwanych od człowieka *en bloc*, wydaje się być nonsensem.

definitions, rozłożone na składowe; po rozłożeniu ich elementy zachowują tę ontologiczną tożsamość, jak miały w całości; są zatem samodzielnymi bytami, które można ze struktury separować. Wskazany wymiarów w konstytucji człowieka jest silniejsza: nie można rozłożyć go na wymiary, które zachowywałyby tę ontologiczną tożsamość, jak miały w całości, czyli w człowieku. *De facto* nie można go rozłożyć w ten sposób. Nie ma oddzielnych emocji, ani samoistnego rozumu, a nawet ludzkie ciało, oddzielone od innych wymiarów człowieka, nie jest już *de facto* ciałem, ponieważ traci wszystkie swe atrybutywne funkcje. Składowe to zwłoki - to, co było, a nie jest funkcjonuje tym ciałem¹⁵.

4. Można zaproponować dwie propozycje rozwinięcia zagadki ontologicznej konstytucji człowieka wielowymiarowego. Różnicą hipotez jest fizyka, a więc dziedzinie pozornie odległa od rozwinięcia. Powoływanie dalekich analogii jest jednak tu uprawnione, jeżeli założymy, że rzeczywistość jest ontologicznie jednolita, a więc w różnych jej sferach występują obiekty jednakowych ontologicznych typów, albo przynajmniej typów podobnych. Wnioski wypływające z rozwinięcia nad ontologię fizyki można wobec tego przenieść na całkiem nowe obszary, w tym na eksplorację ludzkiej natury. Fizyka odgrywa w dociekaniach ontologicznych wyróżnioną rolę, jako że wkracza w ród nauk najgłębiej w naturę bytów i dosyć radykalnie przekracza zdroworozsądkowe, przeważnie atomistyczne wyobrażenia co do ontologicznej natury rzeczywistości. Teorie współczesnej fizyki ujawniają ontologiczne fundamenty i postulowane ontologiczne kategorie nieobecne w poznaniu zdroworozsądkowym.

Pierwsza hipoteza przyrównuje człowieka do wielowymiarowego obiektu w szczególnej wielowymiarowej przestrzeni, z formalnego punktu widzenia będącej przestrzenią fazową¹⁶. Druga hipoteza powołuje się na zasadę komplementarności Nielsa Bohra. Obie proponowane ontologiczne konstrukcje dotyczą szczególnych obiektów złożonych,

¹⁵ Każdy wymiar ludzkiej natury jest determinowany przede wszystkim przez funkcje, jakie pełni; charakter jego substancji wydaje się kwestią mniejszej wagi.

¹⁶ O przestrzeniach takich, wprowadzonych przez Gibbsa na początku XX wieku, pisze z punktu widzenia fizyka m.in. R. Penrose (zob. *Nowy umysł cesarza. O komputerach, umyśle i prawach fizyki*, przeł. P. Amsterdamski. Warszawa 1996, s. 202-211). Fizycy posługują się najchętniej pojęciem przestrzeni fazowej.

takich mianowicie, które nie składają się ze swoich elementów, w standardowych sensach składania; ich komponenty nie są samodzielnie ontycznie, a przy tym nie są własnościami. Właśnie tak ontyczną konstytucję ma człowiek. Druga hipoteza jest bardziej wpliwana niż pierwsza.

Da się wykazać, że pojęcie człowieka wielowymiarowego nie jest tylko metaforą poetycko przemawiającą do wyobraźni. Są podstawy do założenia, że człowiek jest ograniczonym (a nie nieskończonym) obiektem w wielowymiarowej przestrzeni¹⁷, w rozumieniu przestrzeni fazowej analogicznym do obowiązującego w fizyce. Przestrzeń ma tu sens szerszy niż potoczny, a ponadto pozbawiony specyficzności przestrzeni fizycznej, zwłaszcza w jej rozumieniu zakładanym w fizyce klasycznej. Analogia dotyczy ontycznej konstytucji: chodzi o obiekt złożony, wielowymiarowy, który ma tę szczególną ontyczną właściwość, że nie jest podzielny na swe wymiary. Jeden z wymiarów przestrzeni i jeden wymiar obiektu w przestrzeni nie istnieją samodzielnie (nie są bytami). Nie są to ich fragmentami¹⁸, ani własnościami. Można przyjąć, że wymiary w przestrzeni są obiektami tworzącymi oddzielne ontyczne kategorie, nieobecne, jak się wydaje, w rozważaniach ontologicznych. Wymiary przestrzeni tworzą odrębne ontyczne kategorie obiektów istotnie niesamodzielnymi względem bytów (całości) je generujących, a przy tym nie są ani własnościami, ani relacjami.

Człowiek wielowymiarowy nie jest podzielny na swe emocje, swe ciało, swą subiektywność, wiadomo, że wiadomo społecznie, nie wiadomo, że rozum. A byłby taki, gdyby założymy, że jest on strukturą złożoną ze swych władz, typów potencjalnych aktywności, sposobów funkcjonowania *etc.* Wymiary obiektu wielowymiarowego są szczególnie pod względem ontycznym; ich istnienie ma sens jedynie w całości obiektu, do którego należą. W oderwaniu od całości wymiary nie tylko tracą związek z pozostałymi wymiarami, jak dzieje się to przy rozpadzie struktur na elementy składowe. Tracą jakikolwiek *modus* istnienia. Nie da się przecie sensownie mówić o samodzielnych ontycznie emocjach. Nie da się tego stwierdzić w jakikolwiek sposób, że intelekt, oderwany od

¹⁷ Czasoprzestrzeń szczególnej teorii względności najjaśniejsza i przy tym najprościej oddaje intuicję, o której tu chodzi.

¹⁸ Fragmenty, części przestrzeni to całkiem inna sprawa.

człowieka *en bloc*, może istnieć samodzielnie poza ludzką całością, która go generuje i warunkuje jego istnienie. Ontologiczna identyfikacja człowieka jako wielowymiarowego obiektu w wielowymiarowej przestrzeni pozwala przede wszystkim rozjaśnić charakter jedności w wielości ludzkiej natury. Poszczególne wymiary człowieka są nieseparowalne od innych. Nie są ontycznie samodzielne, jednocześnie nie będąc własnościami człowieka, ani jego fragmentami. Są, podobnie jak wymiary przestrzeni, składowymi egzotycznymi względem przedmioty potocznych i, w dużej mierze, te względem ontologicznych standardów. Przestrzeń, w której człowiek egzystuje, nie jest jedynie czasoprzestrzenią fizyczną; ma ona także нефизyczne wymiary: duchowo, emocjonalno, kulturowo, rozumno, sfery wiadomości indywidualnej oraz społecznej itd. Człowiek egzystuje nie tylko w fizycznej czasoprzestrzeni, ale także w podprzestrzeni kulturowej, duchowej; wszystkie one razem tworzą pełen ludzki świat.

Rozpoznanie człowieka jako obiektu wielowymiarowego pozwala wyjaśnić zależność pomiędzy jego wymiarami, a więc, pomiędzy rozumem a emocjami, wiadomością indywidualną a społeczną, cielesnością a duchowością itd.: wszystkie wymiary przestrzeni są od siebie zależne, i w konstytucji, i, po ukonstytuowaniu, w funkcjonowaniu. W rezultacie, mimo iż człowiek jest obiektem heterogenicznym, funkcjonuje jako niepodzielna jedność, powodując nieustannie i nieuniknienie wszystkie swoje wymiary. Spektakularną analogią jest funkcjonowanie fizycznej czasoprzestrzeni: czas jest sprzeczony z przestrzenią w sposób nieseparowalny. Mówienie o czasie „usamodzielnionym” względem przestrzeni jest niemożliwe, jeżeli uwzględnimy wyniki fizyki od powstania szczególnej teorii względności.

Przyrównanie człowieka do obiektu wielowymiarowego (pod względem wielowymiarowości i, w związku z tym, jedności w wielości) rodzi pewne wątpliwości, jednak nie przekreślające zasadności przyrównania. W matematyce i w z matematyzowanej fizyce definiuje się mianowicie przestrzenie jako struktury nadbudowane nad zbiorami, a zbiory są nieciągłe. Wobec tego zawierają elementy ujęcia atomistycznego. Pomijając kwestię elementarnych obiektów konstytutywnych czło-

wieka¹⁹, wydaje się, że jest on jednoznacznie niezatomizowany, ciągły. W ogólnie jednak nietrudno stwierdzić, że ciągłość jest definiowana w matematyce i, w rezultacie, w fizyce poprzez nieciągłość. Rodzi to sprzeczność, chociaż tylko tyle intuicyjny sprzeciw. W szczególności, czasoprzestrzeń²⁰ (np. Minkowskiego) jest definiowana jako zbiór zdarzeń, przeważnie nie zdarzeń punktowych (atomowych)²¹, nad którym nadbudowane są relacje separacji czasowej i przestrzennej²². Jednak w tych definicjach - co jest tu najważniejsze - atomistyczne elementy nie dotyczą nieseparowalności wymiarów. Filozofii nie pozostaje nic innego niż odsunąć formalne warunki wnoszące elementy atomistyczne do definicji ciągłości przestrzeni fazowych. Trzeba przystać na prowizorycznie rozstrzygnięcie głoszące, że w tym przypadku nieco wadliwie są elementy formalnie poprawnej definicji, a poprawniejsze intuicyjne, jednak trudne do analitycznego przedstawienia, przekonania o ciągłości. Można też dysjunktywnie twierdzić, że ludzka przestrzeń i ludzie w niej „zanurzeni” w ostatecznym fundowaniu mają nieciągłość konstytucyjną, a ciągłość stwierdzana po prostu ludzkich fenomenów, w każdym jej wymiarze jest iluzoryczna. Można również utrzymywać, najogólniej, że fundamentem ciągłości jest nieciągłość.

Można zasadnie założyć, że w każdym ludzkim konstytutywnym wymiarze istnieje (prawdopodobnie ciągłe) spektrum wartości, rzecz jasna, nie liczbowych. Na przykład, emocje zmieniają się od nienawiści po miłość, rozum od bezmyślności, momentów ciowych od niepamięci przechodzi poprzez stany normalne do nadzwyczajnych momentów wglądów i intelektualnych kreacji itp., a ponadto stany umysłowe zależą od treści aktualnie przywoływanych przez umysły. Zmieniające się wartości poszczególnych wymiarów człowieka (ich identyfikacja z różnego rodzaju jego stanami narzuca się w sposób oczywisty) fundują jego

¹⁹Nie mogą to być przecież elementy jego ciała.

²⁰V. Acosta, C. L. Cowan, B. J. Graham: *Podstawy fizyki współczesnej*, przeł. H. Hrynkiwicz. Warszawa 1981, s. 16-24.

²¹*Nota bene* trudno skonstruować przy użyciu pojęcia zbioru zdarzeń punktowych pojęcie czasoprzestrzeni ciągłej, która byłaby zgodna z intuicyjnymi przekonaniem fizyków.

²²Tak koncepcję wypracował Z. Augustynek. Przedstawiał ją w swoich różnych pracach, poświęconych i problemowi czasu i samej ontologii ewentystycznej.

zmiennie. Przy tym jego to samo jest zachowana - sam on jako obiekt wielowymiarowy pozostaje zachowany, bo nie po prostu zbiorem swoich stanów, a obiektem nadrzędnym, generującym owe stany.

Zmiany wartości poszczególnych wymiarów są przy tym współzależne na poziomie ontycznej konstytucji człowieka. W szczególności jego stan emocjonalny jest zależny od jego stanu intelektualnego i odwrotnie, a oba są zależne od kondycji ciała. Przyjmując konstrukcję człowieka jako obiektu wielowymiarowego nie można konstatacji determinowania kauzalnego pomiędzy wymiarami. Tak, jak czas nie determinuje przestrzeni w fizycznej czasoprzestrzeni, tak samo emocje nie determinują stanów cielesnych, i odwrotnie. Wiąże jest inna, silniejsza, pierwotniejsza ontycznie - pochodzi ze współistnienia wymiarów, z których każda ma całe spektrum wartości.

Przyjmując, że człowiek jest obiektem wielowymiarowym w wyłuszczonej tu, nie metaforycznym sensie wielowymiarowości, oferuje rozstrzygnięcie kwestii psychofizycznej konkurencyjnej wobec bodaj najbardziej głośzonego, a mianowicie kauzalnego. Podstawową zaletą tego rozstrzygnięcia jest to, że relacja pomiędzy ciałem a umysłem to ontyczna relacja pomiędzy wymiarami, które człowiek sprząga w całość, zarazem generując i utrzymując ich istnienie. Relacja ta jest ontyczna, pierwotna, trudno eksplikowana, a nawet trudno wyrażalna przy użyciu standardowych pojęć ontologicznych. Ciało i umysł są wzajemnie zależne i współwarunkują siebie, jednak nie są związane relacją przyczynową, gdyż i fizycznie i fizycznie. Kauzalistyczne rozstrzygnięcie problemu psychofizycznego ma istotne wady, a mianowicie jest dopuszczalne, i to z wątpliwością²³, tylko pod warunkiem założenia materialności umysłu i wszystkich jego wytworów (uczucia, stanów myślenia, wiedzy). Natomiast przy twierdzeniu, że umysł jest niematerialny, przyjmując relacji przyczynowej w roli relacji umysł - ciało prowadzi do destrukcji zasad przyczynowości; ta, obejmując byty niematerialne, staje się „wytrychem” do rozwikływania kwestii metafizycznych dotyczących dowolnych obiektów niematerialnych. Ustanowienie podmiotu poznania z

²³ Zasadniczą wadą jest symetryczność relacji umysł - ciało, stwierdzana do wiadczalnie, podczas gdy relacja przyczynowa jest antysymetryczna.

człowieka wielowymiarowego pozwala, między innymi, w niestandardowy sposób rozstrzygnąć problem percepcji.

Konstytucja ludzkiej natury determinuje charakter ludzkiej egzystencji: wielorakiej, której adnego z wymiarów (emocjonalnego, rozumowego, społecznego, indywidualnego, biologicznego, duchowego itd.) nie można wykluczyć z horyzontu człowieczeństwa. Człowiek jest istotą skazaną ze swej natury na, daleko trawestując słynną buddyjską maksymę, kroczenie cięko wielorak. Jego działania są determinowane własnościami jednocześnie różnych typów. Takim samym mitem jest przeświadczenie, że człowiek kieruje się (lub co najmniej może się kierować) czystym rozumem, jak i przeświadczenie, że poddaje się wyłącznie emocjom.

5. Można też rozważyć identyfikację człowieka jako obiektu komplementarnego w znaczeniu wprowadzonym do fizyki przez Nielsa Bohra, przy założeniu ontologicznej interpretacji tej zasady. Zasada komplementarności w interpretacji ontologicznej głosi, że obiekt kwantowy ma dualną, korpuskularno-falową naturę. Jest więc uznawany za byt ontycznie niejednoznaczny, a nawet, twierdzi się niekiedy, wewnętrznie sprzeczny (fala nie jest cząstką, zatem bycie zarazem falą i cząstką [nie falą] jest sprzecznością). Dokładniej, zasada komplementarności dotyczy par zmiennych kanonicznie sprzężonych²⁴. Przy standardowych realistycznych interpretacjach, *nota bene* dosyć rzadkich²⁵ twierdzi się, że obiekt kwantowy jest dualny - ma podwójną ontyczną naturę, która przejawia się różnie w różnych sytuacjach do wiązalnych - albo jako fala, albo jako korpuskuła. Oba aspekty obiektu, falowy i korpuskularny, są ze sobą sprzężone tak, że nie są obiektami ontycznie samodzielnymi - obiekt kwantowy jest w szczególnym sensie i falą, i cząstką. Uniknięcie sprzeczności prawdopodobnie jest możliwe, gdy założymy, że natura obiektu wskazuje tylko możliwości realizowania, a nie zawiera dwóch obiektów zaktualizowanych, faktycznie istnie-

²⁴ L. I. Schiff: *Mechanika kwantowa*, przeł. Z. Rek, Zbigniew Rek. Warszawa 1977, s. 21.

²⁵ Dominuje interpretacja epistemiczna, związana z fenomenalistyczną interpretacją mechaniki kwantowej: komplementarność odnosi się do możliwych sposobów ich poznawania obiektów, a nie do ich ontycznego statusu. Zakłada się przy tym *implicite*, że poziom epistemiczny jest niezależny od ontycznego.

ifal, i czstk. Unikni cie sprzeczno ci prawdopodobnie jest mo liwe, gdy zało y si, e natura obiektu wskazuje tylko mo liwo ci realizowania, a nie zawiera dwóch obiektów zaktualizowanych, faktycznie istniejących w ka dym obiekcie kwantowym. Dualna natura obiektu jest wi c - zasadniej jest przyj - dwuelementowym zbiorem mo liwo ci, które realizuje si ró nie w rozmaitych sytuacjach interakcji obiektu z innymi elementami przyrody.

W innej, niestandardowej ontologicznej interpretacji mo na utrzymywa, e ontyczna natura obiektu kwantowego jest zmienna: zale y od obiektów z nim oddziałujących. W zale no ci zatem od charakteru oddziaływa, ontyczna natura obiektu kwantowego staje si fal, albo korpuskuł. W tej interpretacji mówienie o stałej ontycznej naturze izolowanego obiektu nie jest mo liwe: przyroda na najbardziej elementarnych poziomach materii jest istotnie, ontycznie współtowarzyszona: byty ze sob zwi zane wzajemnie współkreuj swoje natury. Interpretacja ta zakłada, e obiekty nie maj stałej ontycznej natury; t dopiero współtworz ich konkretne, aktualne stany istnienia. Przypomina to dokonane przez egzystencjalistów odwrócenie wzajemnego generowania istoty i istnienia wobec prze wiadcze tradycyjnych. Jednak w przypadku obiektów kwantowych odwrócenie nie jest tak radykalne jak egzystencjalistyczne: obiekt kwantowy, nale ałoby zało y, ma *pre-natur*, pozwalaj c na realizacj tylko dwóch (falowego i korpuskularnego) modusów istnienia.

W obu interpretacjach jest widoczna niestandardowa ontologiczna wersja holizmu.

Przy obu ontologicznych interpretacjach zasady komplementarno ci ujawnia si podobie stwo obiektów kwantowych do konstytucji człowieka. U ycie poj cia komplementarno ci do przedstawienia ludzkiej natury odsłania przede wszystkim fakt wielo ci aspektów człowiecze stwa, które w rozmaitych sytuacjach ró nie si przejawiaj lub s prawie ukryte (analogicznie jak ujawniaj si lub s ukryte falowe b d korpuskularne własno ci obiektu kwantowego). Mo na stwierdzi, e to wiat zewn trzny wobec człowieka odsłania wielorako jego natury, b d cej zbiorem ludzkich mo liwo ci. Człowiek jest jedno ci i, podobnie, jak nie ma sensu twierdzi, e obiekt kwantowy jest fal, albo

e jest korpuskuł , nie mo na te twierdzi , e człowiek jest tylko swymi emocjami, albo ciałem, albo duchem itd. Jest on jedno ci wszystkich tych aspektów, ró nie si manifestuj c w sytuacjach bycia w wiecie, chocia nigdy nie w czystych formach: czystej duchowo ci, czystego intelektu itd. Mo na mniema , e w człowieku „komplementarnym” b d to wszystkie jego aspekty s elementami *pre-natury*, któr wiat zewn trzny doprowadza do charakteru zrealizowanego człowiecze stwa, albo te aspekty s potencjalno ciami, aktualizowanymi rozmaicie, gdy człowiek jest poddawany ró nym oddziaływanom wiata. Znaczyłoby to, e człowiecze stwo bez wiata zewn trznego pozostaje w ogóle niezrealizowane, w stadium przed-istnienia wr cz niemo liwe, co wydaje si implikacj zasadn .

6. Obie ontologiczne propozycje uj cia ludzkiej natury maj szkicow form ; aby móc porówna ich wiarygodno , przynajmniej instrumentaln , polegaj c na efektywno ci rozstrzygania ró nych problemów dotycz cych człowieka, nale ałoby je rozwin i uszczegółowi . Trzeba by tak e uzupełni rozwa ania o problem substancjalnych *versus* funkcjonalnych elementów człowieka. To, co wydaje si w prezentowanym zamy le najistotniejsze, to stwierdzenie, e dla uj cia i zrozumienia ludzkiej natury nale y poszukiwa niestandardowych rozstrzygni ontologicznych. Trzeba si ga do, co mo e wyda si paradoksalne, dalekich od zdroworozs dkowych konstrukcji ontologicznych. W konstrukcjach tu przedstawionych jej ró dła s fizyczne, jednak one same, wyabstrahowane z fizycznych obci e , nie maj charakteru fizycznego. Człowiek jest - mimo jego permanentnej namacalno ci, nieustannego obcowania, prowadz cego do iluzji blisko ci i potoczno ci - obiektem tak ontycznie specyficznym i wyrafinowanym, e zawodz tradycyjne rozstrzygni cia ontologiczne, w du ej mierze implikowane przez wiedz potoczn i przez klasyczn fizyk , uwikłane w kategorie cz ci, struktury, przyczynowo ci, oddziaływa ²⁶. Rozstrzygni cia tradycyjne nie s w stanie wyja ni specyfiki ludzkiego bycia w wiecie, wielorako ci człowieka, a jednocze nie bardzo trwałego i silnego prze wiadczenia, e człowiek jest jedno ci .

²⁶ Jak pokazuj to wyniki proponowane w najnowszej kognitywistyce i oparte na nich konstrukcje filozoficzne, te rozstrzygni cia ci gle s jak najbardziej ywe.

Summary

Two proposals of the ontological elucidating of multi-dimensional human nature are considered: the nature as an object in a special phase space, and as a complementary entity. Both the ontological constructions, loosely inspired by results of contemporary physics, view the man as a heterogeneous whole, not being consisted, however, of such parts as emotions, body, individual and social consciousness etc. The man is also not a structure of elements of humanity.

Key words: multi-dimensional man, phase space, complementarity principle.